

To opowiem Wam jak to było.

Jest początek marca 2020 r. W głowie myśli kłębią się i pędzą, bo szalone pomysły na życie się rodzą. Tyle do zrobienia. Tyle szans się otwiera. Jedna rozmowa, druga rozmowa. Każda staje się inspiracją do stworzenia nowego wydarzenia.

W Klubie seniora, na spotkaniach jeszcze króluje sympatyczna i radosna atmosfera. Ludzie roześmiani, rozgadani. Każdy jakoś tak naturalnie zbliża się do siebie. Szuka swojego towarzystwa.

Ale już wyczuwa się jakąś niecierpliwość, jakiś niepokój.

Czyżby już podświadomość zaczynała sączyć jad niepewności do serc ludzi.?

Coraz bardziej niepokojące wiadomości zaczynają docierać ze świata: że Wuhan, że Włochy, że koronawirus!

Co to za wirus? - albo to pierwszy raz, a zresztą- Chiny tak daleko!

Jak nam może coś zagrażać?

Ale wieści krążą, są coraz bardziej niepokojące - tu ktoś zaczyna zdalnie pracować, tu się mówi o jakiejś pierwszej kwarantannie tych co z zagranicznych wojaży wracają!

Boże co się dzieje?!

Telefony się rozdzwaniają. Zadajemy sobie nawzajem pytania o stan rzeczy, ale tylko powtarzamy sobie, coraz groźniej brzmiące informacje. Dowiadujemy się, z telewizji i prasy o tym, że do naszego kraju zbliża się pandemia. Słowo obce, budzące złe skojarzenia. Do końca nikt nie zdaje sprawy co ono tak naprawdę oznacza.

Pojawiają się dziwne komunikaty o tym, że ktoś jest chory, że dopadł kogoś covid-19.

Jeszcze mimo wszystko nie wygląda to przerażająco. Po prostu choroba, która zbiera okrutne żniwo w krajach położonych daleko od Polski.

Jeszcze słyszymy uspokajające słowa- jest ryzyko, ale starajcie się żyć normalnie, chociaż chrońcie siebie.

Tak naprawdę nic z tego wszystkiego nie rozumiem, ale poczucie strachu rodzi się gdzieś na dnie serca.

I nagle buch! 15 marca 2020 r.- czarny dzień dla Polaków. Na portalach społecznościowych pojawiają się nagle komunikaty. Zakaz wychodzenia z domu! Nakaz noszenia maseczek na twarzy!

Koniec. Zamknięto wszystko.

Dostaję informację: Burmistrz Miasta Garwolina z dniem 15 marca zawiesza działalność Klubu Seniora.

Jestem seniorem. Mam dużo lat i co – na bok? Na margines? Największa grupa ryzyka?

Nic mi nie wolno? Tylko siedzieć w domu i patrzeć przez szybę, jak za oknem wiosna budzi świat do życia?

Wolno tylko tęsknić za obecnością innego człowieka!

Nie wolno wyjść z domu nie wolno spotkać się z przyjaciółmi, nie wolno mi zobaczyć dzieci i wnuków którzy ze mną nie mieszkają. Nic mi nie wolno!

Ale oddychać wolno! Przez maseczkę!

Jeszcze nie wiem jak to jest. Bo strach obezwładniający zrobił swoje. Boję się!

Boję się wyjść na ulicę, boję się nawet otworzyć okno.

Prawie słyszę jak wirus uderza w szyby jakby gradem milionów pęcherzyków, które niosą śmierć.

Boję się!

Skurczona siedzę na kanapie. Strach nawet do okna podejść, nie mówiąc tym ,że nie wolno mi wyjść poza granice swojego mieszkania.

Tak nagle zatrzymało się moje życie. W myślach tylko kotłują się wrażenia-ile straciłam.

Ile dni bez spełnienia. W zamknięciu.

Włączam telewizor. Nie ma ciekawych filmów. Nie ma afirmacyjnych programów. Nie ma czegoś co podnosiłoby na duchu zdołowanego człowieka. Za to na każdym kanale relacje z Włoch i z Chin. Kadry z pogrzebów w ciszy i samotności. To jest przerażające.

Osamotnienie jest frustrujące , a jeszcze te straszne statystki. Rośnie krzywa zachorowań!

Czekam kiedy przyjdą lepsze wieści! Kiedy nastąpi spłaszczenie!?

Tylko jedno się nie zmienia! Moi przyjaciele dzwonią. Codziennie ktoś się odzywa. Mówi o tym co czuje. Mówi o tym co go trapi. Dopytuje się o moje samopoczucie.

Nić miłości i przyjaźni nie zrywa się! Jest mocniejsza niż macki koronawirusa.

Jednoczymy się jeszcze bardziej!

Tylko teraz trzeba znaleźć formę dozwolonej komunikacji. W pomoc przychodzi świat nowoczesnej technologii. Jeszcze przed wybuchem pandemii, zgłosili się do naszego klubu seniora wolontariusze platformy google z ofertą pomocy poruszania się w wirtualnej rzeczywistości. Młodzi ludzie , krok po kroku starają się poprzez kontakt telefoniczny poprowadzić nas przez zawiłości internetowe.

Udało się stworzyć grupę w aplikacji Messenger. Teraz już swobodnie możemy wymieniać się zwyczajnymi, niekatastroficznymi uwagami. Pomagamy sobie radzić z trudnymi czasami. Głupi żart, ciekawy wiersz, fajne opowiadanie- takie proste , zwyczajne sprawy pomagają!

Wirus, a raczej to co przyniósł ze sobą, czas izolacji i ograniczenia wolności dał mi wiarę w dobro człowieka. Przekonałam się, że każdy człowiek ma swoją wartość i jeden drugiemu jesteśmy sobie nawzajem potrzebni!